Ner 25. Kraków, Piątek 31 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za **każdy następny** po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.


## Przegląd polityczny.

### Kraków 30 stycznia.

Dla opracowania projektu ustawy gminnej dla drugorzędnych miast i miasteczek (30 miast ma jak wiadomo nowy statut) postanowił Wydział krajowy zwołać ankietę złożoną z pp.: Dra Fruchtmana, Dra Piekosińskiego, Dra Pilata, Michalczewskiego, Romanowicza, Romańczuka i Dra Wereszczyńskiego. Ankieta ta, której przewodniczyć będzie szef dep. I Dr Wereszczyński, ma, jak donosi *Gazeta Narodowa*, rozpocząć niebawem swe obrady.

Nadanie wielkiego krzyża orderu Leopolda księciu Schönburgowi w tej właśnie chwili, musi być tłómaczonem jako Najwyższe uznanie zasług, jakie ks. Schönburg położył około doprowadzenia do skutku ugody. Po dwakroć pośredniczył on w akcyi ugodowej. Podjęta w tej mierze pierwsza próba w lecie z. r. nie powiodła się, a dopiero po złożonej przez hr. Taaffego znanej odpowiedzi na interpelacyę Plenera co do czeskiego prawa państwowego, podjął się ks. Schönburg powtórnie pośrednictwa w akcyi ugodowej, która też ostatecznie do pomyślnego doprowadziła rezultatu. Nadanie ks. Schönburgowi wysokiego orderu jest Najwyższem uznaniem jego wytrwałej „pokojowej“ misyi. Dowodzi to zarazem, jako gorąco Monarcha sprawą ugody się interesował i jak radośnie przyjął wiadomość o podpisaniu preliminaryów pokojowych.

W kołach półurzędowych berlińskich zaprzeczają wieściom, jakoby jeszcze krótko przed ułożeniem mowy tronowej zachodziły w rządzie różnice zdań co do ustawy przeciw socyalistom. O przyjęciu ustawy tej w obecnej sesyi zwątpił już rząd w chwili postanowień komisyi, zaznaczył więc w tej sprawie tylko stanowisko swoje w przemowie ministra Herrfurtha i pozostawił resztę decyzyi parlamentu.

Zaprzeczają też w tych samych kołach, jakoby cesarz przed odczytaniem mowy tronowej przyjmował u siebie Helldorffa.

*Börsen Courier* podaje wiadomość, którą miał zaczerpnąć z dobrego źródła, że kanclerz skorzysta z pierwszej sposobności w sejmie pruskim, aby się rozwieść nad obecnem położeniem politycznem.

Jak donosi *Post*, ma w. książę Mikołaj Mikołajowicz w przejeździe swym do Petersburga wstąpić do Berlina.

Z programu wyborczego stronnictwa starokonserwatywnego, który potrzebę ustawy przeciw socyalistom jako hasło walki wyborczej wywiesza i z zatargów, jakie już w kilkunastu okręgach wyborczych o kandydatów między starokonserwatywnymi a narodowo-liberałami powstały, możnaby wnosić, że „kartel“ mocno zachwiany, chociaż ks. Bismarck znajdzie może sposób zaradzenia zupełnemu rozbiciu się tego nieodzownego dla rządu sojuszu wyborczego.

Dziennik francuski *Liberté*, odbierający często natchnienia z ministerstwa spraw zagranicznych, a odznaczający się przytem sympatyą swoją dla Rosyi, zaprzecza doniesieniu *Timesa*, jakoby Francya, Włochy i Austro-Węgry zaprotestowały przeciw zaprowadzeniu cła dodatkowego *ad valorem* na wszystkie do Bułgaryi wprowadzane towary, temi słowy: „Wszystko, co się od pewnego czasu wydarza, sprzeciwia się istniejącym traktatom, a rząd francuski traciłby czas napróżno, gdyby przeciw każdej zachodzącej w Zofii nieregularności miał osobno protestować. Ponieważ Francya nie uznała obecnego rządu w Bułgaryi, uważa wszelkie protestacye szczegółowe za rzecz zbyteczną.“

Uwaga ta, nosząca cechę półurzędowej enunacyacyi, zbija dostatecznie szerzone w ostatnich czasach pogłoski, jakoby w stosunkach między obecnem francuskiem ministerstwem spraw zewnętrznych a Rosyą panować miała pewna oziębłość.

Sprawozdawca dziennika *France* rozmawiał z Ferrym i zapytywał go się, czy będzie kandydował w Nizzy. Ferry zaprzeczył temu i oświadczył, że woli kandydować w dotychczasowym swym okręgu wyborczym w Dié. Wybór bulanżysty Picota, na który tam więcej wydano pieniędzy, niż gdziekolwiek, będzie, zdaniem jego, niezawodnie unieważnionym, a że bulanżyzm stracił już wszelki wpływ, który tylko przekupstwem sobie zdobywał, poda się tam ponownie na kandydata.

Oświadczenie rządu włoskiego, że zajęcie Aduy nastąpiło tylko ze względów oportunistycznych i nie ma znaczenia okupacyi stałej, przyjęła Izba włoska, którą świeże ruchy wojskowe w Afryce niepokoić już zaczęły, z wielkiem zadowoleniem do wiadomości.

Niepokojące wieści, szerzone w Serbii przez dzienniki opozycyjne względem rzekomych przygotowań wojennych, zwróciły na siebie uwagę kół dyplomatycznych w Belgradzie i spowodowały kilka zapytań, które reprezentanci obcych mocarstw w ministerstwie spraw zagranicznych poczynili. Z tego powodu czuł się minister spraw zagranicznych, Sawa Gruicz, spowodowany do zaprzeczenia im urzędownie.

Zaprzeczenie to ogłoszone zostało w organie rządowym *Odjeku*, a wczorajszy telegram *Ajencyi belgradzkiej* podał nam już treść jego w sposób wyczerpujący.

Mimo tego pozostaje organ progresistów, *Domowina*, przy swych twierdzeniach i dodaje, że skupczyna zwołaną już została w celu spiesznego uchwalenia 10 milionów dinarów na cele wojenne. Stwierdza też dziennik ten ponownie, że powołanie jenerała Horwatowicza do czynnej służby jest mimo wszelkich zaprzeczeń rzeczą postanowioną, a prawdziwość twierdzenia tego okaże się w chwili decydującej.

---

Mamy znów zajmujące choć niebudujące widowisko wznowionego harcu polemicznego. Przeciw artykułowi p. Stanisława Tarnowskiego w ostatnim zeszycie *Przeglądu Polskiego* p. t. „Początek nowego sejmu“ wydobyto z szafy redakcyjnej *Gazety Narodowej* starą szablicę szlachecką i uzbrojono nią przedstawiciela pseudo-konserwatyzmu szlacheckiego. Równocześnie nowy naczelny redaktor *Nowej Reformy* p. Adam Asnyk po raz pierwszy uznał za właściwe uchylić anonim i tak wdzięczny ze swych pism poetycznych pseudonim, aby na autora artykułu uderzyć z drugiej strony w świeżo przykrojonym stroju arcykapłana demokracyi. Szlachcic *Gazety Narodowej* dość ciężko wywija swą karabelą, chcąc dowodzić, że można być konserwatystą a godzić się na anarchiczność myśli i działania, owszem jej dopomagać na każdym kroku, że nie taki djabeł czarny, jak go w Krakowie malują, że opozycya to przyrodzone prawo każdego szlachcica, że można podawać rękę skrajnym żywiołom w kraju, a zarazem wymyślać na ministrów, a tem samem niepodkopywać systemu, że *wasch mir den Pelz, mach ihn nicht nass*: to najlepsza polityka, że w końcu wszystkiemu winni Stańczyki — a wszystkoby uratowało wskrzeszenie dawnego stronnictwa centrum. Taka mniej więcej jest treść pierwszego listu szlachcica *Gazety Narodowej* — przypominająca zresztą środki używane przez ten sam dziennik, ilekroć chodziło o to, aby wbić klin między konserwatystów wschodniej a zachodniej Galicyi — dla zwycięstwa bałamuctwa narodowego.

W przekonaniu i ufności, że opinie obywatelstwa wiejskiego w obu częściach kraju znacznie się wyrobiły i ustaliły od lat kilkunastu, gdy ta sama *Gazeta* tej samej taktyki używała przeciw temu samemu publicyście z wielką szkodą sprawy publicznej i sprawy szlacheckiej — nie będziemy tracić słów na odparcie tego głosu z poza muru i, jak się spodziewać możemy, z minionej już epoki. Nie przypuszczamy, aby tego rodzaju odezwy miały odnieść skutek i doprowadzić do ulubionego *Gazety Narodowej* celu wskrzeszenia dawnej organizacyi stronnictwa centrum, a rozbicia dzisiejszej większości.

Więcej zajęcia wzbudzić musiało wystąpienie p. Asnyka z odchyloną przyłbicą i z tym sztandarem demokratycznym, który po raz pierwszy w ręku poety zabłysnął w czasie jego pierwszej mowy kandydackiej. Ze sfer idealnych do życia publicznego zbudzony p. Asnyk mniema na seryo, że jest pierwszym zasad demokratycznych u nas rycerzem — nieświadom tego, że czas walki na tem polu dawno minął, a była chwila kiedy ten sam p. Stanisław Tarnowski ściągał na siebie gromy za obronę sprawy demokratycznej, bo ludowej, w tejże samej *Gazecie Narodowej*, z którą redaktor *Nowej Reformy* zostaje w przymierzu. Obrona demokracyi pod koniec naszego stulecia i w naszem społeczeństwie jest nietylko spóźnieniem i anomalią, ale czemś, co przypomina walki rycerza z La Manchy.

Mówi p. Asnyk, że tłómaczyć panu Tarnowskiemu błogosławieństwa Postępu i Demokracyi, byłoby tem samem, co nieboszczykowi z XIII wieku opowiadać o dziwach telegrafu i analizy spektralnej. Ludzie z XIII wieku nie mogli rozumieć telegrafu, bo go nie znali, ale gdyby im kto pokazał, jak ten wynalazek wygląda i funkcyonuje, rozumieliby to tak dobrze, jak my. Pan Tarnowski zaś, jak wielu innych, zna ten rodzaj Postępu, Demokracyi i Demokratów; zna z historyi i z dzisiejszych doświadczeń i nie potrzebuje długich tłómaczeń, żeby go zrozumieć i ocenić. Nie sięgając głębiej, widzieliśmy ten rodzaj na emigracyi i skutek jego działań w roku 1846, potem w r. 1848, potem jeszcze mieliśmy sposobność ocenić tę politykę w r. 1863 — a dziś jeszcze, wszakże mamy jej pisma, jej dzienniki, *Nową Reformę* i *Kuryera Lwowskiego*, żeby innych wielu nie wymieniać, mamy materyału aż nadto, by taką demokracyę i takich demokratów znać na wskróś, a cenić jak warci. W każdym wieku i kraju, w Atenach czy w Krakowie, za dni pana Asnyka, jak za dni Demostenesa lub Cicerona, duch publiczny i rozum polityczny sądzi ich zawsze tak samo. Analiza spektralna tych słońc nie jest trudną, a jej rezultat nigdy się nie zmienia.

P. Asnyk w świeżej swej roli publicystycznej zdaje się ignorować wszystko, co w dziennikarstwie galicyjskim się odbyło przed chwilą objęcia przezeń redakcyi. Swietny poświęca ustęp zdobyczom demokracyi, która zapewnia równość szanowania honoru osobistego obywatela. Widać, że nie czytywał dzienników — nawet tego dziennika który redaguje, bo wiedziałby, że znieważanie systematyczne honoru osobistego stało się wyłącznym przywilejem pism pseudo-demokratycznych. Ale niedość, że pamięć p. Asnyka zawodzi, lecz co gorsza popada on w dziwne dystrakcye w tem co czyta i co nawet przepisuje. Dystrakcya właściwa poetom — fatalny to przymiot na dziennikarza. I tak cytuje p. Asnyk ustęp artykułu p. Tarnowskiego o *Kuryerze Lwowskim*, a przywary, które najwyraźniej p. Tarnowski wytyka temu pismu, ściąga nie do pisma, ale do osoby redaktora. Na tej pomyłce i na tej dystrakcyi osnuwa p. Asnyk połowę swej filipiki: „że wobec prawa i sumienia nie wolno nikomu tak się wyrażać o swoim współobywatelu — i prawi dalej o równości honoru, jako zdobyczy demokracyi, o zdziczeniu społeczeństwa, gdyby nikt nie był pewny swojej czci itd.“

Szanowny poeto! zmyliłeś adres — zaiste nie do Stanisława Tarnowskiego zwracaj te gromkie a piękne słowa — ale przedewszystkiem do p. Rewakowicza, do swych najbliższych poprzedników i kolegów redakcyjnych. Niech p. Asnyk wpierw policzy wszystkich na czci i honorze znieważonych i znieważanych codziennie przez *Kuryera Lwowskiego* i przez *Nową Reformę* i wtedy niech powstanie spóźniony apostoł demokracyi gromkim głosem przeciw takim praktykom, w których te pisma nie przebierają, czy ktoś wysoko lub nisko stoi, aby poniewierać jego imię, szkodzić mu na sławie, gdy tylko nie jest powolnem pism tych narzędziem. Ale p. Asnyk broni tylko jednego p. Rewakowicza za to, że jego dziennik pełen niecnych obelg został napiętnowanym jak należało. Czyliżby przywilej nienaruszalności osobistej według demokracyi p. Asnyka miał osłaniać tylko dziennikarzy pewnej kategoryi i był rodzajem żelaznego listu dla bezkarnego szerzenia potwarzy i oszczerstw z rzemiosła?

Po tem sprostowaniu — pierwszej części artykułu — nie będziemy rozstrzygać sporu między dwoma posłami p. Tarnowskim a p. Asnykiem, co do kwestyi, czy pierwej była postawiona kandydatura p. Romanowicza, czy pierwej p. Dworskiego, czy wybór pierwszego był z góry postanowiony lub rodzajem *pis aller*, dla kuryi miejskiej. Mogła tu także zajść pewna dystrakcya poetyczna w przytoczeniu tych okoliczności.

W końcowym ustępie p. Asnyk podsuwa p. Tarnowskiemu insynuacyą o rublach rosyjskich, której on nie powiedział, przeciwko której wyraźnie się zastrzegł.

P. Tarnowski wykazał tylko jasno i dowodnie konsekwencye opozycyi posuniętej za daleko, systematycznej i rozkładowej, i nie mógł pominąć faktu, że działanie takie u nas bezwiedne prowadzi do tych samych następstw, gdzie agitacya panslawistyczna w Czechach lub indziej. To niepodejrzenie to loiczny wywód, na którego potwierdzenie nie potrzeba nam niestety przytaczać świeżych objawów: dokąd prowadzi duch anarchii i buntu systematycznie szczepiony, komu wyrość może na szkodę, a komu na pożytek ten posiew z zachodu czy północy, który wichry niosą?

Jeśli poeta w roli dziennikarza zapomina, co było wczoraj w naszej publicystyce, jeśli z roztargnieniem mówi o tem co jest dzisiaj — to niech spojrzy okiem wieszczym w przyszłość — niechaj ogarnie tę bezdeń, jaka się przed nami otwiera, jaka pociągnąć może młodsze pokolenie, jeśli tracąc realną podstawę i wewnętrzną społeczeństwa równowagę, lekceważąc jedyną kotwicę, jaką posiadamy, płynąć będziemy dalej bez steru z falą anarchii i fałszywej demokratyczności. Gdyby z tem uczuciem odpowiedzialności za przyszłość naszego społeczeństwa p. Asnyk odczytał raz jeszcze artykuł p. Tarnowskiego, zamiast czczej igraszki polemicznej i podchwytywania niektórych wyrażeń, znalazłby w nim pierwszorzędnej ważności prawdy, z którymi w nowym swym zawodzie liczyćby się winien.

---

## Oświadczenia hr. Taaffego.

**Wiedeń** 28 stycznia.

(=) Korespondent *New York Heralda*, Bonsal, miał dzisiaj *interview* u hr. Taaffego, otrzymał upoważnienie ogłosić tę rozmowę i zakomunikował mi równocześnie następujące oświadczenia hr. Taaffego:

„Położenie ogólne jest zupełnie pokojowe, lecz wiem z własnego doświadczenia, że nigdy nie można być pewnym; zwykle wojny niespodzianie wybuchają, lecz ufajmy, że się to nie stanie. — Ugoda, to historya bardzo długa. Kiedy objąłem ster rządu, musiałem najpierw postarać się o utworzenie większości w Radzie państwa; otrzymałem ją, ale bardzo małą. Dziewięć lat temu usiłowałem doprowadzić do ugody; do tej samej sali zaprosiłem był Riegera i Herbsta, lecz porozumienie okazało się niemożliwem. Zwróciłem się do Polaków, zostali zadowoleni i są najlojalniejszymi poddanymi. Na ugodę przyszedł dopiero teraz czas, gdy sporne strony konieczność jej uznały. Przekonali się bowiem Czesi i Niemcy, że nie są w stanie nawzajem się wytępić, ani jedni nad drugimi zapanować; Młodoczesi skrajni wzrośli w siłę niebezpieczną dla Czechów, dla Niemców i dla państwa; Czesi uznali, że położeniem geograficznem bezwarunkowo na Austryę są wskazani (podczas gdy Niemcy mogą się umizgać do cesarstwa, jak południowi Słowianie do Rosyi) — inaczej izolowani utonęliby; Niemcy widzieli się zagrożonymi przez skrajnych narodowców i antisemitów. Więc zaproszeni do rokowań, zawarli pokój, porozumieli się, obie strony poczyniły ustępstwa. Moją zasługą jest tylko to, że wybrałem właściwą chwilę; wobec stron rokujących wzięło atoli górę uczucie przywiązania do Monarchy i dynastyi, patryotyzm, który przezwyciężył wszelkie trudności. Sejm czeski będzie już odtąd zawsze pełnym i załatwią się zgodnie sprawy, pozostawione jeszcze w zawieszeniu, gdyż cztery interesowane grupy w Czechach już ugodę przyjęły, a mam nadzieję, że i Młodoczesi ją przyjmą, że uznają i oni niemożliwość ich polityki; zachowują się dotąd wobec ugody wcale spokojnie — to dobra wróżba.

---

# BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(28) przez

***Henryka Sienkiewicza.***

**Tom pierwszy.**

(Ciąg dalszy.)

2 czerwca.

Oddawna nie byłem tak zdumiony, jak dzisiaj, z powodu Łukomskiego. Poszliśmy razem do muzeum na Kapitolu. Już przy Wenus tamtejszej zdziwił mnie, gdy, obracając na wszystkie strony jej ruchomą podstawę, oświadczył mi, że woli neapolitańską Praxitelesową Psychę dlatego, że jest więcej uduchowiona. Jak na takiego plastyka, było to osobliwsze zdanie. Ale większa niespodzianka czekała mnie przed konającym gladyatorem, czy też Gallem. Łukomski patrzył na niego w milczeniu z pół godziny, a następnie ozwał się przez zaciśnięte zęby, jak ma zwyczaj, gdy go coś poruszy:

— Powiedziano już ze sto razy, że on ma słowiańską twarz, ale istotnie! to jest coś nadzwyczajnego!... Mój brat dzierżawi Kozłówek, około Sierpca. Był tam Michna, fornal. Zeszłego roku utonął, pławiąc konie... Powiadam panu, kubek w kubek ta sama twarz. Ja tu często i godzinę przestoję, bo mi tego trzeba....

Uszom nie chciałem wierzyć i dziwiłem się, że sufit Kapitolu nie zapada się na nasze głowy. — Sierpc, Kozłówek, Michna, tu — w tym świecie antyków i klasycznych form — i w czyich ustach, ale takiego Łukomskiego. Ale odrazu odmalował mi się poza rzeźbiarzem człowiek: Toś ty bratku taki plastyk — pomyślałem sobie — taki Grek, taki Rzymianin? To ty przychodzisz patrzyć na gladyatora nietylko dla jego kształtów, ale dlatego, że ci przypomina Michnę z Kozłówka? Teraz odgaduję, co znaczy twoja małomówność i twoja melancholia!

Łukomski zaś widocznie zrozumiał moje myśli, bo wbił swe mistyczne oczy w ziemię i począł mówić głosem przerywanym, jakby tłómacząc to, co powiedział poprzednio:

— Tu w Rzymie żyć, nie umierać!... Mnie się powodzi.. Nie mam prawa narzekać... Siedzę, bo trzeba... Ale mnie, panie, nostalgia tłucze, jak wszyscy djabli... Jak mi psy zaszczekają w nocy w ogrodzie, to mi się chce ścianę drapać, bo mi się zdaje, że to nasza wieś... Jabym zwaryował, żebym przynajmniej raz na rok tam nie pojechał. I teraz niedługo jadę, bo już mam to tu!...

To rzekłszy, począł stukać palcem w gardło, złożył wargi jak do gwizdania dlatego, że mu się trzęsły. Był to prawie wybuch, tem bardziej zdumiewający w tym człowieku, że tak niespodziany. Nagle i mnie ogarnęło wzruszenie na widok tej olbrzymiej różnicy, jaka jest między mną a takimi ludźmi, jak Łukomski lub Śniatyński. W tej chwili myślę jeszcze o niej jakby z pewną obawą. To są całe widnokręgi, dla mnie poprostu niedostępne. Co za ogrom uczucia noszą ci ludzie w sobie! Może im być z tem źle lub dobrze, ale to są bogacze w porównaniu ze mną. Im nie grozi ani pustka, ani czczość! Mają zapasu życiowego każdy za dziesięciu. Ja przecież poczuwam się niby także do pewnego związku z mojem społeczeństwem, ale to poczucie nie jest tak bezpośrednie, nie pali się ono we mnie, jak płomień w lampie, nie stało się ono częścią mojej istoty. Mnie do życia nie trzeba ani żadnego Kozłówka, ani Michny, ani Płoszowa, czyli że tam, gdzie dla takiego Łukomskiego albo Śniatyńskiego biją żywe zdroje, z których czerpie się racyę życia — tam ja znajduję suchy piasek. A przecież, gdyby oni nie mieli tych podstaw, zostałaby jeszcze: jednemu jego rzeźba, drugiemu jego literatura. Jestto prawie rzecz nie do uwierzenia, żeby człowiek, który posiada tyle, co ja, warunków do szczęścia, nietylko nie był szczęśliwy, ale poprostu nie wiedział, dlaczego żyje. Niezawodnie wina to tych warunków, w jakich się chowałem, tych Rzymów, Metzów, Paryżów i znów Rzymów; byłem trochę, jak drzewo oderwane od swojego gruntu, a niezasadzone dobrze na cudzym; ale też wina i moja, bom stawiał znaki zapytania i filozofowałem tam, gdzie inni tylko kochają. Skutek był taki, żem nie wyfilozofował nic, a wyjałowiłem w sobie serce.

8 czerwca.

Zapisuję wspomnienia z całego tygodnia. Odebrałem kilka listów, między innemi od Śniatyńskiego. Poczciwe chłopczysko tak jest zmartwione obrotem sprawy z Anielką, że mi już nawet nie wymyśla. Donosi mi tylko, że żona jego jest na mnie zagniewana na śmierć, że nie chce o mnie słyszeć i że według jej zdania, jestem potworem, znajdującym największą przyjemność w pastwieniu się nad ofiarami. Tym razem prawdziwy ze mnie chrześcianin, bo nietylko nie czuję z tego powodu urazy do pani Śniatyńskiej, ale ujmuje mnie to dla niej. Co za gorące, zacne serce! Śniatyński uważa widocznie sprawę za straconą, a raczej za ostatecznie rozstrzygniętą, bo wstrzymuje się od rad i tylko ubolewa: „Daj ci Boże (pisze) znaleźć drugą podobną.“ Dziwna rzecz, gdy o tem myślę, wydaje mi się, że nie chcę drugiej podobnej do Anielki, ani lepszej od niej, tylko chcę jej samej. Mówię, że mi się to wydaje, ponieważ jestto uczucie bez stałej i określonej formy. Noszę w sobie, jak gdyby motek niezmiernie poplątanego jedwabiu, męczę się i nie umiem tych zawikłanych pasem przyprowadzić do porządku. Mimo całej samowiedzy, nie wiem naprzykład, zkąd płynie mój żal, czy z tego, że kocham Anielkę więcej, niżli przypuszczam, czy z tego tylko, że czuję, iż mógłbym ją bardzo kochać. Śniatyński odpowiada mi poniekąd na to w następnych słowach: „Słyszałem, czy czytałem, że bryłki złota mają czasem na sobie powłokę kwarcu, z której trudno metal wydobyć. Przypuszczam, że i serce twoje ma taką powłokę; w środku jest drogi kruszec, ale ta paskudna skorupa stopiła się niecałkowicie za twoją ostatnią bytnością w Płoszowie. Bawiłeś zbyt krótko i poprostu nie pokochałeś tej dziewczyny dość silnie. Ty masz może energię czynu, ale nie masz nic a nic energii postanowień; byłbyś się jednak i na nią zdobył, gdyby uczucie parło cię dostatecznie. Wyjechałeś, zacząłeś swoim zwyczajem zgłębiać się, rozmyślać i stało się, jakem przewidywał, to jest przefilozofowałeś własne i cudze szczęście.“ Uderza mnie to w słowach Śniatyńskiego, że są one jakby powtórzeniem tego, co mi w swoim czasie mówił ojciec. Śniatyński wnika jednak we mnie dokładniej, bo oto, co zaraz dodaje: „Stara historya, że kto się nadto nad sobą zacieka, ten w końcu nie zgadza się na siebie, a kto się na siebie nie zgadza, ten nie jest zdolny do żadnych postanowień. Chory wiek, w którym tylko osły mają jeszcze jakąś wolę, bo jak ktoś posiada choć trochę rozumu, to go zaraz użyje do zwątpienia o wszystkiem i przekonania siebie samego, że naprawdę nie warto chcieć czegokolwiek. Czytałem podobne uwagi w jednym z francuskich autorów i pomyślałem, że dalibóg ma słuszność!“

Chwilami wolałbym, żeby Śniatyński był mi wprost nawymyślał, zamiast naszpikować list takiemi naprzykład frazesami: „Mimo twych wszystkich przymiotów, może przyjść do tego, że będziesz zawsze powodem zgryzot i zmartwień dla najbliższych i najdroższych ci osób“. Jest mi to tem przykrzejsze, że to prawda. Narobiłem zgryzot Anielce, ciotce, matce Anielki i wreszcie sobie samemu. Natomiast trochę mi się śmiać chce, gdy czytam dalej: „Wedle praw życia, musi coś w człowieku wyrosnąć; otóż strzeż się, żeby w tobie nie wyrosło jakieś licho, które ciebie pierwszego otruje“. Nie!... To przynajmniej mi nie grozi. Wyrosła tam przecie jakaś pleśń, zasiana ręką Laury, ale właśnie wyrosła tylko na tej kwarcowej skorupie, o której Śniatyński wspomina; nie zdołała zapuścić korzonków głębiej, i ani ja się nią nie otrułem, ani Laura. Takiej pleśni nie trzeba nawet wyrywać, dość ją obetrzeć, jak kurz. Więcej ma słuszności Śniatyński, wówczas, gdy występując w imię swego dogmatu, który zawsze nosi w sercu, mówi:

— Jeśli masz się za typ wyższy, jeśli nim nawet jesteś, to ci powiem, że suma takich wyższości daje społeczne minus.

Licha tam ja się mam za typ wyższy — chyba w porównaniu z takim Kromickim! — ale Śniatyński ma słuszność. Tacy ludzie, jak ja, nie stanowią tylko wtedy *minusów*, jeśli nie należą do kategoryi geniuszów bez teki, to jest, jeśli są wielkimi uczonymi lub wielkimi artystami. Często nawet odgrywają wówczas rolę reformatorów. Co do mnie, mógłbym być reformatorem wyłącznie względem siebie samego. Chodziłem z tą myślą cały dzień, bo istotnie jest rzeczą niesłychaną, żeby człowiek, który tak doskonale rozumie swoje braki, nie przedsiębrał nic, by im zapobiedz. — Ostatecznie, gdybym w tej chwili wahał się od pół dnia, czy wyjść na ulicę, czy nie, mógłbym jednakowoż wziąć się za kołnierz i sprowadzić się aż na dół. Jestem sceptykiem — dobrze! Ale czy nie mogę nakazać sobie postępować tak, jakbym nim nie był? Co to kogo może obchodzić, czy w moich czynach będzie trochę mniej lub trochę więcej przekonania? Co mógłbym naprzykład uczynić obecnie? Oto kazać spakować rzeczy i pojechać do Płoszowa. Mógłbym to zrobić doskonale. Coby z tego wypadło, pokazałoby się później — tymczasem byłby jakiś czyn. Śniatyński pisze wprawdzie: „Ta małpa przesiaduje teraz codziennie w Płoszowie i dopiłowywa te panie, które i bez tego wyglądają jak cienie.“ — Więc może być zapóźno? Śniatyński nie wspomina, jak dawno był w Płoszowie, przypuszczam, że tydzień albo dwa temu, zatem od jego bytności rzeczy mogły bardzo się posunąć. Tak! ale ja o tem nie wiem. W ostatnim razie, co może nastąpić gorszego, niż dziś jest? Czuję, że człowiek, posiadający choć trochę energii w postanowieniach, zdobyłby się na ten wyjazd; czuję, że nabiorę dla siebie pewnego szacunku, jeśli to zrobię, a to tembardziej, że nawet i Śniatyński już mnie nie namawia do tego — on, który jest jednak bardzo rzutki. Na samą myśl jaśniej mi w oczach; widzę przytem w tej jasności jednę tak miłą twarz, że w tej chwili wydaje mi się ona milszą, niż wszystko w świecie — i *per Baccho!* — prawdopodobnie uczynię, jak zamierzam!

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

„Co do innych krajów, w których zachodzą spory to nie sądzę, żeby tąsamą metodą należało postępować. Czechy są królestwem, są tam historyczne tradycye i względy, z któremi się trzeba było liczyć i walka toczyła się między wielkiemi partyami. W innych krajach koronnych są inne stosunki, tam jest wskazaną polityka utylitarna; rząd będzie się starał zadowolnić słuszne życzenia i mieć za sobą jak największą część ludności.

„Ugoda niewątpliwie oddziała na Radę państwa, nie będzie odtąd opozycyi *quand même*; sądzę że opozycya zadowolona pójdzie razem z nami, a wskutek tego zmieni się ugrupowanie w Radzie państwa; sądzę, że przyjdzie do tego, iż parlament przestanie się dzielić na grupy narodowe, może się utworzą krajowe, może stronnictwa polityczne. Jeżeli się powiodło w Czechach uzdrowić krwawiącą się ranę, to i dalsze skutki ugody będą dla państwa pomyślne.“

Na tem skończyła się rozmowa o sprawach aktualnych austryackich, poczem hr. Taaffe mówił o życiu w Wiedniu, o Ameryce, Afryce, o kosztowności depesz za pośrednictwem telegrafów podmorskich, o czem wie dobrze z czasów śp. cesarza Maksymiliana. Na pytanie, czy się do Ameryki kiedy nie wybierze, powiedział: my w Austryi nie możemy brać tak długich urlopów, niema czasu na to.

# KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Paryż** 26 stycznia.

*(A)* Kiedy po upadku Floqueta gabinet dzisiejszy został ukonstytuowanym, *Journal des Debats* zrobił uwagę, iż brak mu rzeczy małej a zarazem wielkiej, brak czegoś, co się ani pochwycić, ani określić nie daje, a co jednakowoż jest doniosłem. Owo „coś“ powiadały *Debaty: c'est la consideration.*

Istotnie, ani o nowem ministeryum *in corpore*, ani o większości jego członków poszczególnie nikt nie miał wielkiego wyobrażenia. O p. Tirard zaś mówiono: pełen poczciwości człowiek, ale nikomu wody nie zamąci i lotu orlego nie rozwinie. O ministrze spraw wewnętrznych Constansie: prawda, że energiczny, ale to człowiek bez skrupułów i żeby tak dobrze poszukać w jego życiu prywatnem, to znalazłoby się pewno coś do zarzucenia. O ministrze skarbu Rouvierze, że doskonały rachmistrz, trzeba mu to przyznać, ale bez wyższych poglądów na skarbowość, skompromitowany przez familię i zanadto nadskakujący wielkim bankierom. O ministrze sprawiedliwości p. Thevénet: prawnik nie tęgi, powagą w magistraturze nie cieszy się najmniejszą i splamiony przyjaźnią z oszustem Meyerem. O p. Guyot, ministrze robót publ.: zakapturzony socyalista, schlebiający motłochowi brukowemu, a jednocześnie przysługujący się wielkim przemysłowcom. O p. Spullerze, ministrze spraw zagranicznych: zwykła miernota, niemająca pojęcia o tem, jak potrzeba zachowywać się względem dyplomacyi i t. d.

Ze jednakowoż gabinetowi, umiejętnie kierowanemu w tym względzie przez prezydenta Carnot'a, udało się urządzenie ku zadowoleniu powszechnemu *faire les honneurs* wystawy, że następnie p. Constans bulanżystów poskromił i wybory przeprowadził z sukcesem, zabezpieczającym większość w Izbie stronnictwu republikańskiemu — więc przez czas jakiś milczano o tych wszystkich ale, jakby zgadzając się zapomnieć o nich, jeśli ministeryum wylegitymuje się przed odnowioną reprezentacyą narodową z zdolności prowadzenia jej i kierowania jej pracami ustawodawczemi. Otóż ministeryum tego nie uczyniło. Oświadczenia dotychczasowe p. Tirard'a były nadto bezbarwne, nadto z inicyatywy ogołocone, aby odpowiedzieć oczekiwaniom; wskutek tego w atmosferze parlamentarnej uczucie kryzys ministeryalnej rozszerza się i potęguje coraz bardziej. Ma niby gabinet większość po swojej stronie. Nie stoi na porządku dziennym żadna kwestya drażliwa, brzemienna w wotum nieufności, nikt w pałacu burbońskim, ani w prasie nie wyspowiadał się jeszcze z poczucia potrzeby zmiany, a jednak wszystkich to uczucie przejmuje i przekonywa, że dni gabinetu wystawowo-wyborczego są policzone. A przytem tak w szeregach deputowanych, jak i w senacie nie można wskazać na kilkunastu chociażby mężów, coby obstawali mniej lub więcej żarliwie za zachowaniem nadal rządu w obecnym jego składzie i to głównie dlatego, że właśnie najbliżsi przyjaciele szefa jego p. Tirard'a wiedzą najlepiej, jak mało mu chodzi o rozkosze sterowania nawą państwową i jak w duszy on wzdycha do spokojniejszego stanowiska. Nietajnem też jest w kołach parlamentarnych, że inni ministrowie niezupełnie harmonizują z sobą i że kilku z nich pragnie nawet przesilenia, spekulując na zachowanie teki w innym świetniejszym, lub przynajmniej błyskotliwszym składzie, że nareszcie najwybitniejszy z członków rządu Constans aspiruje do przewodniczenia rządowi i że ma po swojej stronie tak cały świat urzędników, jak i sporo popleczników w obydwóch Izbach. Mianowicie kółko Julinsza Ferrye'go pragnęłoby widzieć Constans'a na czele ministeryum.

W pałacu atoli elizejskim Tirard pozostaje faworytem, a za nim idzie w pierwszej linii p. Meline.

**Petersburg** 25 stycznia.

*(Ew.)* W Rosyi od dawna weszła w zwyczaj gloryfikacya obecnego stanu rzeczy w społeczeństwie i państwie, a nagana i poniewieranie tego, co zdziałano za poprzednich rządów i poprzedniego panowania. Taka gloryfikacya, z jaką występuje obecnie prasa przy ogłoszeniu każdego nowego rozporządzenia, powtarzała się w tych samych superlatywach za Aleksandra i Mikołaja z powodu urządzeń i rozporządzeń, wręcz przeciwnych dzisiejszym. Chcąc w ogólnych rysach zaznaczyć obecny kierunek wewnętrznych reform na polu publicznem w Rosyi, przytaczam następujące, w roku ubiegłym wprowadzone zmiany. I tak 1) nowa organizacya zarządu państwowego i sądownictwa, wykluczająca obieralność sędziów pokoju, a łącząca w analogicznej instytucyi władzę policyjną i sądową w jednem ręku; 2) zmiana reformy sądowej z r. 1864 w kierunku ścieśniającym kompetencyę i zakres działania sądów przysięgłych na rzecz koronnych sądów okręgowych tudzież Izb sądowych; 3) wprowadzenie ustawy sądowej 1864 r. do prowincyj nadbałtyckich, co wraz z reorganizacyą uniwersytetu dorpackiego ma być krokiem naprzód w rusyfikacyi tego kraju; 4) wyłączne powołanie szlachty do zajęcia stanowisk nowych naczelników ziemskich, tudzież ulgi kredytowe dla tejże szlachty wraz ze słynną emisyjną operacyą „Banku szlacheckiego“; 5) środki ułatwiające kolonizowanie wschodnich obszarów stepowych, zwłaszcza azyatyckich, małorolnem włościaństwem.

Dzięki ruchliwości ministerstwa skarbu, sfera jego działania rozszerzona została przez założenie nowego w niem departamentu — spraw kolejowych, który pchnął kwestyą taryfową na nowe tory, wielce korzystne dla państwa. Jednocześnie wzmogło się upaństwowianie dróg żelaznych: linie zakaukazka, wiazemska, morszańska i sebastopolska przechodzą na rzecz skarbu. W sferze kredytu państwowego przeprowadzono konwersyę 5% papierów państwowych na 4% konsolidowane obligacye kolejowe i emisyę listów Banku szlacheckiego.

W sferze szkolnictwa zamierzono reformę szkół średnich, wprowadzono gimnastykę do tychże szkół, śpiew i muzykę jako przedmioty, stanowiące integralną część wychowania, tudzież zwołano dwa świeżo zakończone zjazdy — naturalistów i pedagogów technicznych, z których ten ostatni miał sobie przekazaną ważną sprawę polepszenia stanu szkół fachowych, tudzież wprowadzenia do szkół pracy ręcznej jako czynnika pedagogicznego. Jeśli do tego dodamy urządzenie pocztowych kas oszczędności, tudzież projekt ustanowienia prokuratoryi skarbu (obie te ostatnie instytucye na wzór austryackich), — to się uwidocznia cały szereg dość doniosłych zmian, z których niejedna wielce okaże się pożyteczną dla państwa. ale też niejedna wzięta jest żywcem z urządzeń tak ganionej przez samobytników Europy.

---

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych Tadeusza Woronieckiego i Tadeusza Zakrzewskiego, auskultantami sądowymi.

# Rozmaitości polityczne.

**Odpowiedź bułgarska na protest rosyjski w sprawie pożyczki.**

Bułgarski reprezentant w Konstantynopolu p. Vulkovicz otrzymał od wielkiego wezyra kopię rosyjskiej noty w sprawie pożyczki bułgarskiej i złożył na nią odpowiedź rządu bułgarskiego. Minister spraw zagranicznych Dr Strańsky odpowiada za pośrednictwem p. Vulkowicza na rosyjski protest w sprawie bułgarskiej pożyczki kolejowej w sumie 30 milionów franków. Podany w *Corresp. de l'Est* oficyalny tekst bułgarskiej noty do Turcyi, brzmi, jak następuje:

„Prawo zawierania układów pożyczkowych nie jest wykluczone przez żadne postanowienie traktatu berlińskiego, lecz przyznane Bułgaryi na mocy konstytucyi, przyjętej przez mocarstwa europejskie. Skutkiem tego więc warunki hipotecznego zadłużenia linij kolejowych Zaribrod-Wakarel i Jamboli-Burgas, lub też zagwarantowanie jakiejkolwiek pożyczki Bułgaryi należy wyłącznie do spraw wewnętrznych kraju. Co się tyczy zobowiązania względem budowy międzynarodowej linii Zaribrod-Wakarel, zobowiązania, które włożono na Bułgaryę przez traktat berliński za zgodą Rosyi, rząd bułgarski niejednokrotnie już starał się zaciągnąć na ten cel pożyczkę, lecz zawsze trafiał na skryty opór, co go wreszcie zmusiło wybudować tę linię kolejową z własnych środków krajowych. Pożyczka z powodzeniem została teraz zawartą i posłuży na przywrócenie równowagi w tej części zarządu państwa, w której dawniej porządek został naruszony. Wybudowanie kolei Jamboli-Burgas było niezbędnie potrzebnem dla rozwoju handlu i rolnictwa. Obie te już wybudowane lub budujące się linie kolejowe nie mogą być przeznaczone na gwarancyę dla rosyjskich kosztów okupacyjnych, ponieważ traktat berliński w niczem nie wspomina o podobnej gwarancyi. Natomiast istnieje między Rosyą a Bułgaryą konwencya z r. 1883, która reguluje sposób spłacania Rosyi kosztów okupacyjnych. Raty roczne tego długu wypłacała Bułgarya do roku 1886. Od tej chwili raty powyższe składane były w banku bułgarskim. Ponieważ zaś rząd rosyjski bułgarskiego rządu nie uznaje i nie wydaje pokwitowania, pieniądze pozostały nietknięte w banku bułgarskim. Wspomniana konwencya nie ustanowiła żadnej szczególnej gwarancyi lub też prawa pierwszeństwa.

Od wschodniej Rumelii zażądała Rosya — wbrew twierdzeniu noty rosyjskiej — także udziału w poniesieniu kosztów okupacyjnych. Wówczas atoli oświadczyli reprezentanci Rosyi, iż pieniądze te w myśl ukazu cesarza Aleksandra mają pozostać w kraju i mają być obrócone na cele publiczne. Skoro dług uznany został przez rumelijskie zebranie narodowe wobec gubernatora, sprawa ta przedłożona została przezeń W. Porcie, która chciała ją zbadać wspólnie i bezpośrednio z Rosyą. Wówczas jednak rząd rosyjski przestał się nią dłużej zajmować. Spłacane przez Bułgaryę w myśl konwencyi raty roczne podnosiła z banku zawsze rosyjska reprezentacya dyplomatyczna w Zofii i wydawała je w kraju, nie posyłając nic do Rosyi. Z tego wynika, iż na podstawie traktatu berlińskiego i konwencyi z 1883 r. rząd rosyjski niema prawa rościć pretensyj do pierwszeństwa na gwarancyę kosztów okupacyjnych.

Legalność zawartego z austryackim bankiem dla krajów koronnych układu pożyczkowego jest przeto nietykalną i stwierdzoną została przez osiągnięty sukces, który dowodzi zaufania zagranicy do rządu bułgarskiego. Temu zaś rząd rosyjski odmawia prawa zastawiania środków krajowych, ponieważ rząd bułgarski nie został uznany przez mocarstwa za prawidłowy i legalny. Sytuacya Bułgaryi pod względem międzynarodowym nie jest wszakże dziełem Bułgarów. Po abdykacyi ks. Aleksandra mocarstwa i Rosya także uznały legalnie przez księcia ustanowioną rejencyę, a rząd rosyjski uwierzytelnił przy rejencyi jenerała Kaulbarsa w charakterze reprezentanta dyplomatycznego. Pismo uwierzytelniające Giersa do Naczowicza z d. 1 (13) września 1886 r. świadczy o tem.

Teraźniejszy rząd także pochodzi od rejencyi i w równy sposób otrzymał swą władzę od wielkiego zgromadzenia narodowego, odbytego w roku 1887 w Tirnowie. Rząd bułgarski najwięcej ubolewa nad teraźniejszem położeniem Bułgaryi pod względem stosunków międzynarodowych. Wobec tej okoliczności, iż dotychczas spełniał swe zadanie w obrębie granic swych praw i zobowiązań, rząd bułgarski otwarcie wyznaje, że nie rozumie ostatniego kroku gabinetu petersburgskiego, ośmiela się jednak przypuszczać, iż krok ten nie będzie wstępem do nowych zawikłań politycznych. Bułgarya wciąż przytem mniema, iż może liczyć na wsparcie ze strony dworu zwierzchniczego i mocarstw, aby zapobiedz ponownemu pojawieniu się trudności, których Bułgarya ani nie prowokowała, ani na nie nie zasłużyła.“

Skoro powyższa nota ogłoszoną została, zapytywano z wielu stron redakcyę *Polit. Corr.*, czy takowa jest autentyczną. Redakcya odpowiada, iż nota ta już w sobotę 25go b. m. była dosłownie ogłoszoną przez Ajencyę Havasa, a następnie reprodukowaną we francuskich i angielskich pismach. Nie mamy powodu — dodaje *Polit. Corr.* — wątpić w autentyczność noty.

# KRONIKA.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni przybył dzisiaj rano do Krakowa. Na dworcu powitali JE. p. Namiestnika: p. delegat Kuczkowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, radcy dworu Englisch i Hayling. JE. p. Namiestnik zamieszkał u p. delegata Kuczkowskiego w pałacu Spiskim, gdzie o godzinie 11 udzielał audyencyj. Na audyencyę przybyli: rektor Dr Korczyński wraz z prof. Drem Zollem; prezydent miasta Dr Szlachtowski, prezes Rady powiatowej p. Alfred Milieski; prowincyał Jezuitów O. Jackowski, prof. Dr Maciej Jakubowski, prezes Izby notaryalnej p. Muczkowski, dyrektor Ślęk, dyrektor Rotter, starszy poborca p. Wilibald Sleczkowski, radca Matula, nadinżynier Sare, nadkomisarz Kostrzewski, komisarz Mazurkiewicz, koncepista Misiewicz, sekretarz starostwa Klemensiewicz itd.

Na końcu licznych posłuchań udzielił Namiestnik audyencyi trzem uczniom uniwersytetu, przybyłym z powodu świeżych zajść. JE. p. Namiestnik w dłuższem przemówieniu, w prawdziwie ojcowskich słowach wyraził potępienie nieporządków, które przynoszą ujmę nietylko sprawie uniwersytetu, ale całemu społeczeństwu naszemu. Dwa są — mówił — obowiązki młodzieży uniwersyteckiej: nauka i posłuszeństwo dla profesorów i władz uniwersyteckich. Ubolewał nad objawami, które były właśnie zapomnieniem tego drugiego obowiązku. Nie o to chodzi, czy młodzież posiada zaufanie do profesorów — ale aby ona umiała wzbudzić do siebie ufność profesorów i całego społeczeństwa. Sprawa uniwersytetu krakowskiego i sprawa młodzieży zawsze gorąco leży mu na sercu, ale z tego właśnie powodu przestrzega młodzież, aby zaniechaniem nieporządków, pracą i nauką, powolnością dla władzy uniwersyteckiej wzmocniła tę ufność rządu i całego społeczeństwa, którą zachwiać mogły zajścia ostatnich dni. — Posłuchanie trwało blisko pół godziny.

Po audyencyach odbyło się o godz. 1 śniadanie u p. delegata dla JE. p. Namiestnika. Na śniadaniu było parę osób.

JE. p. Namiestnik odjeżdża dziś wieczorem z Krakowa do Lwowa.

— **Jubileusz.** Zbliża się z miesiącem lutym rocznica 25-letniej działalności lekarskiej Dra M. Jakubowskiego — i już niejedni z wdzięcznych rodziców młodocianych jego pacyentów zaczęli nad tem przemyśliwać, jakby mu okazać z tego powodu wdzięczność w sposób jemu naprawdę miły, a którąby był zarazem należytem uznaniem jednego z bardzo zasłużonych obywateli naszego miasta i kraju. Otóż jedna z wielkich zasług Dra Jakubowskiego może nas właśnie naprowadzić na dobry pomysł i wskazać, czem najlepiej możemy uczcić rocznicę, którą mamy przed sobą.

Dr Jakubowski jest bowiem jednym z założycieli Szpitaliku dla chorych dzieci i najgorliwszą otacza go opieką. Sprawozdanie jedno ze stanu tego zakładu podaje do wiadomości publicznej, że jedną z wielkich trosk dyrekcyi szpitaliku jest brak odzieży dla biednej dziatwy opuszczającej ciepłe sale szpitaliku i to nieraz w ciężki mróz... Otóż, czyby nie było odpowiedniem uznaniem zasług Dra Jakubowskiego zebrać fundusz jubileuszowy jego imienia i do jego dyspozycyi oddać — z procentów tegoż rozdawałoby się w szpitaliku według potrzeby pomoc czy w odzieży, czy w wiktuałach, czy nawet w pieniądzach najbiedniejszej dziatwie.

O ile znamy Dra Jakubowskiego, miłymby mu był taki dar całego naszego społeczeństwa choć z najdrobniejszych kwot zebrany — wraz z albumem, któryby przechowywał imiona wdzięcznych jemu rodziców i całego zastępu pacyentów od najdawniejszych dziś w kwiecie wieku — aż do nowonarodzonych, bo przy wdzięcznem uznaniu za ćwierć wiekową pracę i zasługę, byłby jeszcze jednym sposobem niesienia pomocy cierpiącym.

*Jedna z tysiąca wdzięcznych matek.*

Podzielając piękną myśl autorki listu, otwieramy w dzienniku naszym subskrypcyę na powyższy cel.

— **Z Würzburga.** Umarł tu w niedzielę na apopleksyą prof. Dr Hettinger. Zgon wielkiego teologa jest bolesną stratą nietylko dla teologii, lecz wogóle dla umiejętności. — Franciszek Hettinger urodził się w r. 1819 w Aschaffenburgu, gdzie uczęszczał do gimnazyum. Studya teologiczne odbył w Würzburgu i w Rzymie. W r. 1843 został wyświęcony na księdza. W r. 1856 został mianowany profesorem teologii w Würzburgu, gdzie wykładał apologetykę i homiletykę. Hettinger był autorem dzieł: „Kościelne i społeczne stosunki Paryża“; „Idea ćwiczeń duchownych“; „Kapłaństwo w Kościele katolickim.“ Wielką uwagę zwróciły na siebie nawet w kołach protestanckich jego piękne opisy p. t.: „Ze świata i z Kościoła,“ a pisma apologetyczne Hettingera zjednały mu, jako uczonemu i jako człowiekowi wyższej ogłady i pięknego języka, pełne sławy imię i sprawiły bardzo wiele dobrego. Dla słuchaczów swych był Hettinger ponętnym, pełnym natchnienia nauczycielem. Hettinger był jednym z teologów niemieckich, którzy powołani byli do Rzymu dla przygotowania ostatniego watykańskiego soboru.

— **Słynny Ronacher** opuścił posadę dyrektora zakładu wiedeńskiego noszącego to nazwisko. Jako dyrektor tego wielkiego tyngiu-tanglu pobierał on 12.000 złr. rocznie i tantiemy, które mu przynosiły rocznie 18.000 złr. Tymczasem grono kapitalistów berlińskich ofiarowało mu honoraryum roczne w kwocie 100.000 marek za urządzenie podobnego tynglu w Berlinie. P. Ronacher opuszcza tedy Wiedeń i przenosi się do Berlina.

— **Beryt.** Przebywający w Paryżu zmarły rzeźbiarz Fryderyk Beer, rodem z Austryi, wynalazł sposób rozpuszczania marmuru tak, że podobnie jak bronzu lub gipsu można go używać do odlewania. Wynalazek ten zainteresował szerokie koła tak naukowe jak i przemysłowe w Paryżu, a francuskie ministerstwo oświaty zajęło się nim; nawet zawiązało się już w Paryżu towarzystwo, w celu eksploatowania tego wynalazku. Beryt — tak nazywa się rozpuszczony marmur — jest o wiele tańszy od gipsu, a przytem mniej kruchym a bardziej twardym i znalazł już zastosowanie w ornamentyce fasad i gzymsów domów.

# Z miasta i kraju.

— **Za duszę** ś. p. Ludwiki hrabianki Plater-Zyberkównej, zmarłej w Warszawie 25go b. m., odprawionem zostanie jutro (31go b. m.) o godzinie 10 zrana w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wobec krążących pogłosek, jakoby Czytelnia akademicka brała udział w demonstracyach uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, pogłosek, mogących podkopać byt największego w Krakowie Stowarzyszenia akademickiego — Wydział Czytelni poczytuje sobie za obowiązek publicznie pogłoskom tym zaprzeczyć i oświadczyć, że Czytelnia akademicka z demonstracyami uczniów Wszechnicy Jagiellońskiej nic wspólnego nie miała i nie ma.

*Wydział Czytelni akademickiej.*

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Redakcyę, iż wiadomość *Kuryera Polskiego* N. 29 o mojej ciężkiej niemocy jest nieprawdziwa.

*Dr L. Malinowski.*

— **Sędziowie,** oceniający plany na budowę teatru krakowskiego, ukończą dzisiaj wieczorem swoje prace. Komisya teatralna przedłożyła im następujące pytania: 1) Czy pojedyncze plany odpowiadają warunkom programu, nie biorąc względu na koszta budowy? 2) Pod jakim względem plan odstępuje od warunków programu? 3) Który z czterech przedłożonych projektów polecają do wykonania: a) bez uwzględnienia wysokości kosztów budowy? b) z możliwem uwzględnieniem sumy projektowanej? 4) Czy w tych poleconych projektach należałoby wprowadzić jakie zmiany technicznej lub artystycznej natury? 5) Czy w tych poleconych projektach są możebne zmiany, któreby bez ujmy dla wygody, trwałości i całości artystycznej budowli dawały sposobność wprowadzenia oszczędności.

Wczoraj wieczorem podejmował u siebie grono znawców p. dyrektor Niedziałkowski, należący również do składu „jury.“ Oprócz znawców byli na przyjęciu: prezydent miasta Dr Szlachtowski, referent komisyi teatralnej r. m. Dr F. Jakubowski oraz grono radców miejskich.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Wydział Towarzystwa prawniczego odbył wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rocznych czynności skarbnika i sekretarza. Walne zebranie odbędzie się we środę d. 12 lutego o godzinie 6 wieczór w „Collegium novum“ Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie roczne, wybór nowego wydziału, poczem nastąpią referaty prof. Zolla o działalności sejmowej komisyi prawniczej i prof. Krzymuskiego o nowym kodeksie karnym. W końcu przyjął wydział do wiadomości zgłoszony przez Dra Juliusza Leo referat o zaprowadzeniu waluty kruszcowej w Austryi.

— **Stowarzyszenie rękodzielników** pod opieką św. Józefa rozszerza coraz więcej program swego działania tak, aby członkowie Stowarzyszenia i prawdziwą naukę i godziwą zabawę znaleść mogli. I tak w niedzielę d. 26 b. m. miał w Stowarzyszeniu wykład X. poseł Chotkowski o sprawach, najbliżej dotyczących rękodzielników, o kwestyach dla nich żywotnych. Zaiste wykład taki powinienby pojawić się w druku i być dostępnym dla rękodzielników i w ogóle całego społeczeństwa, tyle w nim było trafnych myśli, uczących o dzisiejszem położeniu i wskazujących drogę. Wczoraj zaś miał zajmujący wykład z historyi polskiej p. Stanisław Kozłowski. W niedzielę d. 2 b. m. odbędzie się zabawa z tańcami. Lokal Stowarzyszenia mieści się obecnie przy ul. Szewskiej. Nr. 4 na II piętrze.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Wola błażowska i Zwora, w powiecie samborskim, na budowę wspólnej szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **XXX. Zgromadzenie ogólne** Towarzystwa Rolniczego okręgowego odbędzie się d. 6 lutego w sali Rady powiatowej w Wieliczce. Porządek dzienny jest następujący: Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia. Udzielenie do wiadomości Zgromadzenia nadeszłych pism. Sprawozdanie Wydziału z czynności Towarzystwa za r. 1889. Sprawozdanie z obrotu funduszu Towarzystwa za r. 1889, i wybór komisyi kontrolującej. Losowanie i wybór dwóch członków Wydziału i tychże zastępców. Sprawozdanie sekcyi rolniczej. Sprawozdanie sekcyi hodowlanej. Sprawozdanie o działalności Kółek Rolniczych. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Wnioski samoistne i praktyczne kwestye gospodarcze.

— **Dla pogorzelców w Ulanowie** złożyli od 18 listopada 1889 po dzień dzisiejszy na ręce miejscowego komitetu ratunkowego następujące datki, a mianowicie: Andrzej hr. Potocki z Krzeszowic 10 złr.; X. Ignacy Długoszewski, proboszcz z Pilzna 5 złr.; Kornel Horodyski z Kolendzian 10 złr.; Z. Horodyński z Zbydniowa 1 złr.; W. Bzowski z Pantalowic 3 złr.; Anna Aleksandrowa i Władysław hr. Braniccy ze Suchy 20 złr.; starosta Jakubowicz z Niska 31 złr.; Zgromadzenie PP. Benedyktynek ze Staniątek 5 złr.; Włodzimierz Youga z Hruszatyc 2 złr.; Witold hr. Wolański z Duplisk 2 złr.; Artur Zaremba Cielecki z Porchowej 5 złr.; August Gorayski z Moderówki 5 złr.; Józef Łepkowski z Czarszyna 5 złr.; N. N. z Oleszyc 10 złr.; Emilia Skrzyńska z Krosna 3 złr.; Adm ks. Sapieha z Krasiczyna 25 złr.; z wykazanemi poprzednio wpłynęło razem 724 złr. 85 ct., co dla nieszczęśliwych wśród istniejącej ich nędzy jest wielkiem wsparciem. Przy sprawozdaniu niniejszem niech nam będzie wolno imieniem obdarowanych wyrazić publicznie na tem miejscu wszystkim szlachetnym dawcom za wymienione ofiary serdeczne staropolskie Bóg zapłać!

Z komitetu ratunkowego dla pogorzelców w Ulanowie d. 24 stycznia 1890 r.

*X. Józef Tereszkiewicz,* przew. komit. ratunk.
*Stefan Zabierzewski.*

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 lutego br. otwarty zostanie urząd pocztowy w Nowotańcu w powiecie Sanockim, który zajmować się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, przyjmowaniem i wypłacaniem przekazów pieniężnych zwykłych i zaliczkowych do kwoty 500 złr. i pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. Rzeczony urząd pocztowy otrzyma połączenie z Sanokiem, względnie Bukowskiem, za pomocą jazdy posłańczej między temi dwoma miejscowościami. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą gminy i obszary dworskie: Nowotaniec, Nadolany z Wygnanką, Sękowa wola, dalej gminy Nagórzany Puławy z Wernejówką, Dudyńce i obszar dworski Darów.

---

*Sprostowanie.* We wczorajszym telegramie z Wiednia sygnalizowano nam przewidywany niekorzystny obrót rzeczy nie co do kolei państwowych, lecz co do akcyj Staatsbahnu.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 1go lut.: Na dochód Sobiesława (wznowienie): *Andrea*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W niedzielę 2go: *Wielka marglownia*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

O godzinie 10 w salach redutowych siódmy wielki bal maskowy.

---

— Dnia 29go stycznia pochmurno, śnieg; term. od +2·2 spadł na —0·5 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 745·2 mm., term. —2·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 31go stycznia: ś. Albertonii-Ludwiki.

# Ruch umysłowy i artystyczny.

**Z Teatru.** Dzisiaj odbyła się próba wokalna ze sztuki Sewera *Dla świętej Ziemi.* Wszystkie solowe piosnki i chóry skomponowane są przez A. S. nadzwyczaj zręcznie i melodyjnie.

P. Adam Wroński, znany kompozytor krakowski, będąc w przejeździe, pragnie wystąpić w teatrze z koncertem swych najnowszych utworów.

**Obraz mistrza Matejki** „Kościuszko po bitwie Racławickiej, witający lud polski“ nabyty drogą składek całego kraju dla Muzeum narodowego, znalazł się dziś z powrotem z wystawy paryskiej w salach Muzeum w Sukiennicach. W tych dniach też zostanie rozpakowanym i wystawionym w sali głównej w sposób prowizoryczny, gdyż ramy do niego, jakie Rada miasta ufundowała, nie są jeszcze gotowe. Powodem opóźnienia był przedewszystkiem brak na miejscu obrazu, któryby dozwolił uregulować otwór ram, w który obraz ma wejść. Bogate te ramy w stylu Ludwika XVI, podług szkicu dyrektora Matejki, a rysunku radcy i architekta p. F. Zaremby, wykonywa się w Krakowie pod kierunkiem uproszonego do tej sprawy, a znanego z sumienności artystycznej p. Wł. Chrośnikiewicza. Roboty snycerskie i stolarskie i część pracy pozłotniczej są ukończone, pozostaje wykończenie szczegółów snycerskich co do strony pozłotniczej, którą wykonywuje pozłotnik p. Koralewicz. Za parę tygodni staną gotowe ramy, a obraz znajdzie pomieszczenie na ścianie sali głównej Muzeum narodowego obok „Swieczników Nerona.“

**Na drugi zjazd historyków polskich we Lwowie** zapowiedziano następujące referaty:

1) Prof. Dr Władysław Abraham ze Lwowa: O potrzebie krytycznego wydania średniowiecznych pomników ustawodawstwa Kościoła polskiego.

2) Prof. Dr Oswald Balzer ze Lwowa: W sprawie wydania zbioru średniowiecznych ustaw polskich (Corpus iuris Polonici medii aevi).

3) Dr Bronisław Czarnik ze Lwowa: Literatura w Galicyi od czasu jej zajęcia przez Austryę; co na tem polu zrobiono i co jeszcze należałoby zrobić.

4) Aleksander Czołowski ze Lwowa: O położeniu starego Halicza.

5) Dr Bronisław Dembiński z Krakowa: Kwestya soboru narodowego w Polsce w wieku XVI.

6) Dr Włodzimierz Demetrykiewicz z Krakowa: Sprawa urzędów konserwatorskich w Galicyi; obowiązki, środki działania i prawa konserwatorów, oraz ulepszenia, jakich w tym względzie żądaćby należało.

7) Tadeusz Dowgird z Warszawy: Przegląd badań pamiątek z czasów przedhistorycznych, dokonanych w ostatniem pięćdziesięcioleciu na Litwie i Żmudzi.

8) Dr Bolesław Erzepki z Poznania: O potrzebie zbiorowego i poprawnego wydania traktatów zawartych przez Rzeczpospolitą polską.

9) Dr Ludwik Finkel ze Lwowa: Jakiego podręcznika historyi polskiej koniecznie nam potrzeba i jaką drogą dojść do niego?

10) Wojciech Gerson z Warszawy: Nieprzerwalność uprawy sztuki w Polsce.

11) Aleksander Jabłonowski z Warszawy: Wołoszczyzna, Mołdawia i Multany.

12) Dr Maksymilian Kawczyński ze Lwowa: Etymologia jako środek pomocniczy w badaniach historycznych.

13) Dr Wojciech Kętrzyński ze Lwowa: O ludności miejskiej w Polsce pod względem narodowości.

14) Dr Józef Korzeniowski z Krakowa: Stan i program wydawnictw źródłowych XVI wieku.

15) Prof. Tadeusz Korzon z Warszawy: Wady historyografii naszej w budowie dziejów Polski.

16) Dr Stanisław Krzyżanowski z Krakowa: O zadaniu paleografii i dyplomatyki wobec historyi polskiej i historyi prawa polskiego.

17) Prof. Dr Ludwik Kubala ze Lwowa: O wydawnictwie źródeł XVII wieku.

18) Leonard Lepszy z Krakowa: O potrzebie zajęcia się zebraniem i wydaniem słownika wyrazów technicznych polskich, odnoszących się do sztuki i rękodzieł z nią w związku stojących, tudzież jakie byłyby zasady takiej pracy i czego od niej wymagać należy?

19) Tenże: O potrzebie publikowania pieczęci miejskich i cechowych, oraz stanowisko i ważność numizmatyki i sfragistyki dla historyi ogólnej, a zwłaszcza w dziejach sztuki.

20) Prof. Dr Anatol Lewicki z Krakowa: Jakie prace do dziejów XV wieku byłyby najbardziej pożądane?

21) Prof. Dr Ksawery Liske ze Lwowa: W jaki sposób dałby się rozbudzić i rozwinąć ruch naukowy na prowincyi?

22) Dr Władysław Łebiński z Poznania: O potrzebie systematycznego opracowania osobnej nauki starożytności polskich.

23) Prof. Władysław Łuszczkiewicz z Krakowa: O potrzebie i środkach obudzenia żywszego interesu dla prac w zakresie historyi sztuki.

24) Zygmunt Miłkowski z Genewy: Rusini — mężowie stanu.

25) Dr Fryderyk Papée ze Lwowa: Najważniejsze dezyderaty odnośnie do dziejów Rusi Czerwonej za czasów Rzeczypospolitej.

26) Prof. Dr Roman Pilat ze Lwowa: Zalety i niedostatki najnowszej krytyki historyczno-literackiej.

27) Dr Antoni Prochaska ze Lwowa: O wydawnictwie pomników dziejopisarstwa litewsko-ruskiego.

28) Prof. Dr Józef Przyborowski z Warszawy: Chronologia zabytków przedhistorycznych w Polsce.

29) Dr Aleksander Rembowski z Warszawy: Czy Ostroróg pisał swój traktat w wieku XV czy XVI?

30) Antoni Ryszard z Krakowa: Moneta obca w Polsce.

31) Prof. Dr Aleksander Semkowicz ze Lwowa: O potrzebie i sposobie wydania dyplomatów oraz innych ważniejszych źródeł, znajdujących się w miejskiem archiwum we Lwowie.

32) X. Dr Eustachy Skrochowski z Krakowa: Sprawa zakładania muzeów dyecezyalnych zabytków sztuki i przemysłu artystycznego, ich potrzeba, cel, korzyści i program.

33) Prof. Dr Stanisław Smolka z Krakowa: O pracach w przedmiocie dziejów Unii Korony z Litwą.

34) Prof. Dr Maryan Sokołowski z Krakowa: O znaczeniu i potrzebie badań dotyczących historyi handlu w Polsce.

35) Maurycy Stankiewicz z Krakowa: W sprawie gromadzenia materyałów do dziejów piśmiennictwa litewskiego.

36) Dr Leon Sternbach ze Lwowa: Wpływ poetów greckich na literaturę polską XVI i XVII w.

37) Ernest Sulimczyk Świeżawski z Warszawy: O związku niektórych zjawisk ekonomiczno-społecznych z dziejami politycznemi byłej Rzeczypospolitej.

38) Prof. Dr Stanisław hr. Tarnowski z Krakowa: O charakterze literatury politycznej polskiej XVII wieku.

39) Kazimierz Waliszewski z Paryża. O nieprawidłowości naszego ustroju politycznego i jej przyczynach.

40) Wincenty Juliusz Wdowiszewski z Krakowa: Jak przyspieszyć zebranie materyału archiwalnego do dziejów sztuki w Polsce?

41) Dr Stanisław Windakiewicz z Krakowa: Znaczenie szkół i uniwersytetów dla umysłowości polskiej wieków średnich.

Powyższe referaty zostaną ogłoszone drukiem i wcześnie przed Zjazdem rozesłane bezpłatnie pomiędzy wszystkich uczestników Zjazdu dla ułatwienia i przygotowania dyskusyi nad poruszonemi pytaniami. Po ukończeniu Zjazdu przystąpi komitet do wydania Pamiętnika, zawierającego na podstawie zapisek stenograficznych cały, dosłownie podany tok obrad, przeprowadzonych na Zjeździe. I ten pamiętnik otrzymają uczestnicy Zjazdu bezpłatnie.

Ze względu na znaczne koszta, jakie pociągnie za sobą druk referatów i Pamiętnika, ustanowioną zo stała dla uczestników Zjazdu wkładka w ilości 5 złr. = 5 rs. = 10 marek = 12 franków. Wkładki należy przesyłać na ręce sekretarza komitetu Dra Oswalda Balzera, Lwów, ul. Zimorowicza 7. O wczesne nadsyłanie wkładek uprasza się ze względu na to, iż referaty na Zjazd drukowane będą w ograniczonej ilości egzemplarzy i Komitet nie bierze odpowiedzialności za to, jeżeli później zgłaszającym się uczestnikom referaty te nie będą mogły być dostarczone. Przy zgłoszeniu uczestnictwa uprasza się o dokładne podanie imienia i nazwiska, urzędu lub zajęcia, tudzież adresu.

Każdy z uczestników otrzyma „Kartę uczestnictwa,“ która służyć będzie za legitymacyą do korzystania ze wszystkich ułatwień, przyznanych uczestnikom Zjazdu, zwłaszcza zaś do korzystania ze zniżonych cen jazdy na kolejach żelaznych; dlatego we własnym interesie uczestników uprasza się o staranne przechowanie tejże karty.

Zjazd odbędzie się z początkiem drugiej połowy lipca b. r. w dniach, które później podane zostaną do publicznej wiadomości. Czas ten wybrany został głównie ze względu na pp. profesorów szkół średnich, ażeby wobec rozpoczynających się właśnie feryj umożliwić im przybycie na Zjazd.

**Szematyzm galicyjski** na rok 1890 wyszedł już z druku nakładem Namiestnictwa we Lwowie.

**Numer 4** *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: I. Zielewicz: Zastosowanie kreoliny w chirurgii. II. Artykuł fachowy Dra Marsa. III. Feigel: Z pracowni prosektoryum szpitala powszechnego we Lwowie. — Przyczynki do kazuistyki „Porencephalii“ (ciąg dalszy i dok.). IV. Szymkiewicz: O plantacyi zębów. V. Oceny i sprawozdania. VI. Rydygier: Opis nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, tudzież kilka ogólnych uwag o stosownem urządzeniu kliniki chirurgicznej. VII. Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. VIII. Wiadomości bieżące.

**Akademia rumuńska** nauk w ostatnich latach, nie szczędząc kosztów, sporządziła kopie dokumentów historycznych, dotyczących Rumunii, a znajdujących się w bibliotekach, muzeach i zbiorach polskich, czy to publicznych, czyli też prywatnych. Obecnie postanowiono dokumenty te wydać i to w tekście polskim i francuskim. W tym celu akademia zawarła przed paru dniami umowę kontraktową z p. Józefem Skupiewskim, magistrem prawa warszawskiej szkoły głównej, który przed kilku laty z redakcyi brukselskiej *Independance Belge* wezwany był do Bukaresztu na redaktora organu ministeryum spraw zagranicznych *Etoile Roumaine*. P. Skupiewski ma sporządzić tłómaczenie francuskie wspomnianych dokumentów, oraz kierować będzie całem wydawnictwem, odbicie którego powierzono pierwszorzędnemu bukaresztenskiemu zakładowi typograficzno graficznemu Socka i Tekla.

**La Chronique des Arts et des Curiosités,** wychodząca w Paryżu, jako dodatek do najznakomitszego przeglądu artystycznego francuskiego (*Gazette des Beaux-Arts*) w Nrze z d. 1 stycznia b. r. zamieszcza artykuł p. t. *Les Artistes Etrangers en Pologne*. Autor, który oczywiście zna Kraków i nazywa go *„une merveilleuse ville“* podnosi ważność naukową „Sprawozdań komisyi dla badania historyi sztuki,“ wydawanych przez Akademię Umiejętności i streszcza liczne tej publikacyi komunikaty. Cieszy się, że są one w streszczeniu ogłoszone w językach niemieckim i francuskim i wskutek tego przystępne i francuskim czytelnikom; powtarza całe ustępy z komunikatów pp. Römera, Łuszczkiewicza, Sokołowskiego, Łozińskiego i Lepszego i zapowiada na zakończenie, że powróci w przyszłości do „tej ważnej i użytecznej“ publikacyi.

# Sprawy sądowe.

## Matactwa emigracyjne.

**Wadowice** 29 stycznia.

Odczytywanie aktów trwa dalej, a mianowicie na porządku dziennym jest odczytywanie wykazów komend wojskowych austryackich i węgierskich odnośnie do dezerterów, którzy w latach 1880 do 1888 przypuszczalnie do Ameryki emigrowali oraz wyroków sądów wojskowych, któremi wojskowi odnośni zasądzeni zostali.

Wogóle orzeczeń wojskowych co do dezerterów jest niewiele — gdyż sądy wojskowe nie wydają zwykle wyroków przeciw nieobecnym, lecz trzymają takich jako dezerterów w ewidencyi aż do ewentualnego powrotu.

Dr **Łazarski** stawia wniosek o zbadanie w drodze właściwej względnie zażądanie wyjaśnienia, co to znaczy mieć kogoś jako dezertera w ewidencyi, oraz czy przeciw wojskowym, którzy dobrowolnie się nie stawią, postępowanie *in contumaciam* jest dopuszczalne.

Trybunał odmówił temu wnioskowi z powodu, że kwestye powyższe jako kwestye prawne przez sam trybunał rozstrzygnięte być mogą.

Przewodniczący oznajmił też na dzisiejszem posiedzeniu, że były naczelnik stacyi w Oświęcimiu p. **Nowacki** nadesłał do Trybunału pismo z wyjaśnieniem niektórych zarzutów przeciw urzędnikom kolei podnoszonym.

Wskutek sprzeciwienia się stron trybunał uchwalił pisma tego nie odczytywać, zwłaszcza, że z odezwy dyrekcyi kolei północnej, którą przy rozprawie odczytano, wynika, że p. naczelnik stacyi w Oświęcimiu pełnił swą służbę w granicach ściśle urzędowych.

O godzinie 5ej rozprawę przerwano.

# Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

*z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 22 stycznia 1890.*

(Dokończenie).

Wskutek zapytania Namiestnictwa, żądającego opinii w przedmiocie zaprowadzenia wędrownych cechmistrzów, powołanych do cechowania, a zwłaszcza do decymentowania miar i wag w prowincyonalnych miastach i miasteczkach, uchwalono dokładne zbadanie tej sprawy przekazać komisyi złożonej, z pp. Fritscha, Epsteina i Stockmara.

Żywą dyskusyę wywołała przedstawiona przez sekretarza sprawa zwrotu nadpłaconych należytości przewozowych na kolejach żelaznych. Według obliczeń fachowych spedytorów nadpłaty te dochodzą w Austryi do kolosalnej sumy 5 milionów złr. rocznie, które publiczność opłaca ponad swój obowiązek zarządom kolejowym i tylko w części wskutek reklamacyj napowrót otrzymuje, tracąc w każdym razie procent i koszta uzyskania zwrotu. Mnogość i wysokość tych nadpłat zachęciła ludzi z taryfowaniem obeznanych do zakładania biur reklamacyjnych i do wysyłania nawet podróżnych ajentów na prowincyę w celu zbierania listów frachtowych do skontrolowania. Biura te zajmują się kontrolą listów frachtowych i wydobyciem nadpłaconych sum na razie bezpłatnie, lecz policzając sobie 40 procent kwoty rzeczywiście wydobytej. Działalność rzeczonych biur reklamacyjnych była bardzo nie na rękę zarządom kolejowym i dlatego robiono im różne trudności przy wypłatach reklamowanych zwrotów. I tak uznawano częstokroć przedłożenie listów frachtowych jako niedostateczną legitymacyę i żądano formalnych cesyj lub legalizowanych pełnomocnictw, przez co, ze względu na koszta, reklamacya drobniejszych zwrotów, a takich jest najwięcej, stałaby się niemożliwą. Przeciw tym samowolnym ograniczeniom wystąpiły różne korporacye i instytucye, a także Izba handlowa krakowska wniosła w tym kierunku petycyę do ministerstwa handlu. Ministerstwo poleciło konferencyi dyrektorów kolejowych zajęcie się sprawą zwrotu nadebranych należytości i zakomunikowało Izbie reskryptem z dn. 22 grudnia r. z. l. 48183 odpowiedź konferencyi dyrektorów kolejowych celem ogłoszenia takowej.

Konferencya dyrektorów kolejowych sądzi, że trudności przy odbiorze nadebranych należytości wynikają z tego, że 1) listy frachtowe nie bywają zaraz sprawdzane, lecz częstokroć dopiero po kilku latach z reklamacyą przedkładane; 2) że zamiast przedkładania pojedynczych listów frachtowych, bywają takowe przez dłuższy czas zbierane i odrazu w znacznej liczbie reklamowane; 3) że listy frachtowe odnoszące się tylko do jednej kolei nie bywają reklamowane oddzielnie, lecz łącznie z listami odnoszącemi się do przesyłek przez 2 lub więcej kolei transportowanych; 4) że reklamacye nie bywają wnoszone przy kolei, której podlega stacya oddawcza, lecz częstokroć przy kolei nadawczej lub pośredniej i 5) że częstokroć nie dołącza się wszystkich dokumentów legitymacyjnych jak np. cesyi i t. p.

Odpowiedź ta, zwalająca całą winę na publiczność, nie mogła nikogo zadowolnić. W ożywionej dyskusyi podniesiono, że urzędnicy kolejowi, chcąc się od odpowiedzialności uchronić w wątpliwych wypadkach, lub w razie pośpiechu, przy większym nawale czynności policzają zazwyczaj opłatę według możliwie najwyższej klasy taryfowej, a dyrekcye kolei, jakkolwiek im ich biura kontroli dochodów te nadwyżki wykazują, nadebrane kwoty zatrzymują aż do zgłoszenia się strony i tylko rzadko kiedy stronę wyzyskaną o nadpłacie za wiadomiają. Wiele stron zaniedbuje reklamacyj i traci zwrot przez nieświadomość, podczas gdy pomyłki zaszłe na niekorzyść kolei nawet po latach bywają ściągane.

Jak często w naszym kraju wydarzają się nadpłaty, okazało się z przykładów w toku dyskusyi przytoczonych. I tak firma krakowska J. Wentzl w ciągu roku nadpłaciła 200 złr., dom bankowy Blau & Epstein, który wybudował drugi tor na linii Grybów-Nowy Sącz, z tytułu nadpłaconych należytości przewozowych od przesyłek, do tej budowy się odnoszących, otrzymał zwrotu przeszło 3.000 złr., a pewien spedytor sprawdzający listy frachtowe wzdłuż linij kolei lwowsko-czerniowieckiej w krótkim czasie wykrył tyle nadebranych należytości, że dyrekcya tej kolei po rozmaitych trudnościach i pod groźbą kroków energiczniejszych wypłacić mu musiała około 20.000 złr. — Uznano też, że koleje wtedy tylko należytości będą staranuie i bez pomyłek na swoją korzyść obliczały, jeżeli za każdą nadpłatę, oprócz zwrotu nadebranej kwoty, będą musiały zapłacić dotkliwą karę. Wkońcu uchwalono na wniosek p. Mendelsburga uprosić delegata Izby do państwowej Rady kolejowej p. Leopolda Reicha, aby tę ważną i piekącą sprawę na najbliższem posiedzeniu tejże Rady poruszył i uchylenia złego przez zastosowanie właściwych środków represyjnych się domagał.

Po odczytaniu sprawozdania p. Dattnera, uchwalono stosownie do życzenia obywatelstwa ziemskiego tudzież kupców i przemysłowców, zamieszkałych przy linii Podgórze Oświęcim, wystosować odezwę do dyrekcyi poczt i telegrafów o racyonalniejsze urządzenie ruchu pocztowego na rzeczonej przestrzeni.

W załatwieniu wreszcie petycyi urzędu gminnego w Gdowie uchwalono przedłożyć ministerstwu handlu sprawozdanie z wnioskiem na urządzenie w Gdowie stacyi telegraficznej bez wymagania od gminy przesadnych ofiar pieniężnych na słupy i druty.

Warunki, pod któremi podawane być mogą oferty na dostawę spirytusu do Szwajcaryi, gdzie zaprowadzonym został monopol spirytusowy, przejrzane być mogą w biurze Izby.

**W cenach fabrykatów żelaznych** znowu przejawia się zwyżkowe działanie kartelów. Znów bowiem podniosły styryjskie hamernie cenę drutu o 1 zł., a tameczne lejarnie cenę lanych towarów o 50 ct. na metrycznym centnarze. Za niemi poszły związane kartelem czeskie hamernie, podwyższając cenę drutu i sprężyn do mebli również o 1 złr. na centnarze.

# Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 30 stycznia. Książę biskup Dunajewski przybył tu wczoraj wieczór z Rzymu.

**Wiedeń** 30 stycznia. *Polit. Corresp.* na podstawie wiarogodnej informacyi z Zofii zaprzecza doniesieniu *Temps*, jakoby rząd bułgarski miał zamiar zaciągnąć nową pożyczkę w celu zupełnego spłacenia rosyjskich kosztów okupacyjnych. Przypuszczając nawet, iż rząd rosyjski przyjąłby spłatę tego długu, to Bułgarya nie potrzebowałaby zaciągać na ten cel nowej pożyczki, gdyż rozporządza dostatecznym funduszem w banku narodowym, któryby wystarczył na spłacenie tego długu, nie biorąc w rachubę pieniędzy zyskanych przez pożyczkę, zawartą z Laenderbankiem. Sprawa zrealizowania tej pożyczki nie była jeszcze poruszoną, gdyż dochody z dziesięcin ułatwiły rządowi znacznie pokrycie nadzwyczajnych wydatków na budowę kolei żelaznych.

**Wiedeń** 30 stycznia. Czarnogórski minister spraw zagranicznych Vukovicz, który w swej podróży do Belgradu bawił dwa dni w Wiedniu, miał długą konferencyę z szefem sekcyjnym w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szögyenyi'm, a następnie przyjmował go osobiście hr. Kalnoky.

**Praga** 30 stycznia. Młodoczesi ogłoszą w formie proklamacyi obszerny elaborat przeciw ugodzie.

**Lizbona** 30 stycznia. Zaprzeczają tu formalnie szerzonym pogłoskom, jakoby władze portugalskie w Afryce nie chciały wypełnić poleceń rządu co do ewakuacyi reklamowanego przez Anglią terytoryum nad rzeką Schiré. W kołach poinformowanych zapewniają, iż gubernator Mozambiku doniósł telegraficznie, że poczynił już potrzebne zarządzenia w celu przeprowadzenia rozkazów rządu.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 30-go stycznia. Dzisiaj rano Cesarz udał się do kościoła OO. Kapucynów i dłuższy czas zabawił u trumny arcyksięcia Rudolfa, podczas gdy o tej samej porze Cesarzowa i arcyks. Walerya były na cichej mszy w kaplicy św. Józefa w Burgu. Inni członkowie domu cesarskiego byli na nabożeństwach żałobnych w kościele parafialnym w Burgu. Około godz. 10 przed południem udali się Cesarz, Cesarzowa i arcyksiężna Walerya do Mayerling, gdzie w nowo wybudowanej kaplicy wysłuchali mszy żałobnej za duszę arcyks. Rudolfa.

Na trumnie arcyks. Rudolfa złożono niezliczoną liczbę wieńców, a przedewszystkiem wieńce od Arcyksiężnej Stefanii i córki jej, arcyks. Elżbiety. Krypta w kościele Kapucynów osłoniona jest kirem.

Z Węgier, ze wszystkich bez wyjątku prowincyj donoszą o manifestacyach żałobnych.

**Wiedeń** 30go stycznia. Z polecenia cesarza niemieckiego złożono wieniec na trumnie Arcyksięcia Rudolfa. Z powodu rocznicy zgonu Arcyksięcia złożyły też wieńce liczne korporacye i stowarzyszenia.

**Wiedeń** 30-go stycznia. Z powodu rocznicy śmierci Arcyks. Rudolfa podają wszystkie dzienniki artykuły, w których w gorących wyrazach wspominają o rzadkich przymiotach umysłu zmarłego następcy tronu i podziwiają dostojnego Monarchę, który nawet w bezgranicznej boleści ojca nigdy nie zapomniał świętych obowiązków władcy.

**Wiedeń** 30 stycznia. Prawie wszystkie dzienniki prowincyonalne i węgierskie podają z powodu rocznicy zgonu Arcyks. Rudolfa artykuły patryotyczne, w których sławią hart duszy i poczucie obowiązku Cesarza, tudzież wyrażają wdzięczność ludów Austryi i wskazują na zbliżający się pokój narodowy w państwie.

**Wiedeń** 30 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz zamianował biskupa polnego Dra Antoniego Gruschę, arcybiskupem Wiednia.

**Wiedeń** 30 stycznia. Dzienniki donoszą, iż 500 czeladników szklarskich zniszczyło kilka szlifierni w Neudorf i Wiesenthal w powiecie Gablonz. Dwóch ekscedentów zabito, a kilku poraniono. Wieczorem wyruszyło na miejsce rozruchów wojsko z Reichenbergu.

**Buda-Peszt** 30go stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono nie odbyć dzisiaj posiedzenia z powodu rocznicy śmierci Arcyksięcia Rudolfa.

**Buda-Peszt** 30 stycznia. Z powodu rocznicy zgonu Następcy tronu odprawiono we wszystkich kościołach nabożeństwa żałobne przy nader licznym udziale ludności. Takież manifestacye żałobne urządzono we wszystkich częściach kraju. Teatra zamknięte.

**Paryż** 30 stycznia. Znany pułkownik francuski, Stoffel, zapowiada broszurę „O możliwości francusko-niemieckiego przymierza.“ Stoffel żąda zwrotu Alzacyi i Lotaryngii i wspólnej akcyi przeciw niebezpieczeństwu, grożącemu ze strony narodów słowiańskich.

**Paryż** 30 stycznia. Ogólne zebranie republikanów, w którem uczestniczyło 200 osób, uchwaliło wniosek, na mocy którego republikanie będą się zbierali w ostatnią środę każdego miesiąca, celem badania kwestyj, stojących na porządku dziennym i powzięcia odpowiednich uchwał. Jako istotną podstawę programu uważa zebranie: utrzymanie i zastosowywanie ustawy wojskowej i szkolnej, tudzież obronę zwierzchnictwa narodu przeciw zwolennikom monarchii, cesarstwa lub też dyktatury. Sfery parlamentarne odmawiają zebraniu powodzenia.

**Paryż** 30 stycznia. Na wczorajszem zebraniu wyborczem w Boulogne antisemicki bulanżysta Laur uderzony został w twarz przez kontrkandydata swego Lissagaraya. Zebranie zakończyło się ogólną bójką.

Laguerre, Laissant i Millevoye wyjechali do Jersey na konferencyę z Boulangerem. Sprawę zajęcia przez komitet narodowy stanowiska wobec antisemityzmu odroczono.

**Durham** 30 stycznia. Zebranie centralnego biura stowarzyszenia narodowego górników przyjęło jednomyślnie rezolucyę, aby w drugiej połowie maja odbyć kongres międzynarodowy w Belgii. Dalej przyjęto rezolucye, stwierdzające dawniejszą uchwałę, w myśl której odrzucone zostają wszystkie zapewnienia wiążące górników.

**Rzym** 30 stycznia. *Capitan Fracassa* donosi, iż w sferach watykańskich obiega pogłoska, że Papież wyszle msgra Mocenni'ego z misyą do króla portugalskiego i da mu odręczne pismo, przeznaczone dla króla.

W ostatnich dniach odbywała się — jak donosi *Capitan Fracassa* — ożywiona wymiana not między nuncyuszem w Lizbonie, a kancelaryą papieską.

**Bukareszt** 30 stycznia. Wczorajsze posiedzenie Izby wypełniło odczytywanie sprawozdania komisyi śledczej o postawieniu w stan oskarżenia gabinetu Bratiana. Dzisiaj po skończeniu czytania niezwłocznie otwartą zostanie dyskusya nad tym przedmiotem.

W rozmaitych grupach parlamentarnych zdania są podzielone. Jedni są za, drudzy przeciw końcowym wnioskom sprawozdania.

**Zofia** 30 stycznia. Ajencya bałkańska oświadcza, iż nieuzasadnionem jest doniesienie dziennika *Temps* o zamierzonem przez Bułgaryę zaciągnięciu pożyczki na zupełne spłacenie Rosyi kosztów okupacyjnych.

**Waszyngton** 30 stycznia. Prezydent Harrison przyjmował wczoraj posła brazylijskiego Valente i specyalnego posła Mendonca. Fakt ten świadczy, iż Stany Zjednoczone formalnie uznały republikę brazylijską.

Przyjęcie było nader uprzejme. Harrison wyraził swe zadowolenie z powodu pokojowego charakteru zmiany rządu i dodał, iż zawsze będzie się starał utrzymać przyjazne stosunki z Brazylią.

*Od Administracyi „Czasu.“*

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłał hr. Ludwik Dębicki 50 złr.

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłał Dr St. Tomkowicz 25 złr.

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłała A. T. 5 rubli, Felicya Koźmianowa 10 złr.

Dla weteranów polskich w Londynie nadesłała Felicya Koźmianowa 20 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłała Felicya Koźmianowa 10 złr.

Dla Stowarzyszenia czci i chleba w Paryżu nadesłała Felicya Koźmianowa 10 złr.

Na zakład św. Kaźmierza w Paryżu nadesłała A. T. 5 rubli.

# NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



**KURSA TELEGRAFICZNE.**

**Wiedeń** 30 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 88 95 | Anglobanki | 166 30 |
| " srebrna " | 88 95 | Uniony | 262 — |
| " 4% złota | 109 90 | Bankvereiny | 124 60 |
| " 5% pap. nieop. | 101 85 | Akcye Länderbank. | 239 30 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 937 — | " kol. Kar. Lud. | 188 50 |
| " kredytowe | 324 75 | " " lwowsko-czerniow. | 234 75 |
| Londyn | 118 20 | " " południ. | 136 12 |
| Napoleony | 9 37½ | Elbethale | 220 — |
| Dukaty | 5 58 | Nordbahny | 2610 |
| Marki | 57 70 | Staatsbahny | 216 50 |
| 5% Renta węg. pap. | 99 35 | Alpiny | 108 30 |
| 4% " " złota | 103 45 | Akcye tytoniowe | 117 — |
| Losy prem. węg. | 136 50 | Ruble | 129 50 |
| Losy tureckie | 37 40 | | |

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 30 stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 128 — | 129 25 |
| Marki niemieckie | 57 25 | 58 25 |
| 20-to frankówka ważna | 9 36 | 9 47 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 34 | 1 43 |
| *Obligi.* Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 87 50 | 89 — |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 103 75 | 105 25 |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 91 75 | 92 50 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 104 25 | — — |
| 4½% " " | 97 25 | 98 50 |
| 5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. | 100 50 | — — |
| 4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 87 — | 88 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego | 98 40 | 99 - |
| 4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 96 50 | 97 75 |
| 4% " " " " 41 let. | 94 25 | 95 25 |
| 4% " " " " 56 let. | 92 75 | 93 75 |
| 4½% " " " " | 99 50 | 100 25 |
| 5% " " " " | 101 40 | 102 50 |
| 5% " Banku hipot. we Lw. prem. | 104 75 | 105 75 |
| 5% " " " niepr. | 101 - | 102 — |
| 6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let. | 98 — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 54 — | 57 — |
| 5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 50 50 | 52 - |
| 5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop. | 95 50 | 96 75 |
| *Akcye kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 187 — | 189 — |
| " Lwow.-Czerniow. " 200 " | 235 — | 237 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. " 200 " | 294 — | 305 — |
| Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 23 25 | 25 — |
| " Stanisławowa | 31 — | 36 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 19 — | 20 — |
| " węgier. " " | 12 — | 13 — |
| " włosk. " " | 15 — | 16 — |
| Bazylika Budapeszt | 8 — | 9 — |

**Wiedeń** 29 stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 88 45 | 88 65 |
| 4⅕% " srebrna | 88 60 | 88 80 |
| 4% Renta złota | 109 75 | 109 95 |
| 5% " papier. nieopodatkow. | 101 75 | 101 95 |
| 3% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 133 — | 134 - |
| 4% " " 1860 " 500 złr. | 142 40 | 142 90 |
| 4% " " 1860 " 100 " | 145 75 | 146 25 |
| " " 1864 " 100 " | 176 75 | 177 25 |
| " " 1864 " 50 " | 176 75 | 177 25 |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 113 50 | 114 50 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Galicyjskie . . . 10% podat. | 104 50 | 105 50 |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne. | 92 — | 92 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 167 40 | 167 90 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 " | 324 25 | 324 75 |
| Credit-Bank węgierski . 200 " | 348 75 | 349 25 |
| Oest. Länderbank . . . 200 " | 238 25 | 238 75 |
| Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 " | 934 — | 937 — |
| Unionbank . . . 200 " | 261 75 | 262 25 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 " | 162 — | 164 — |
| Wied. Bankverein . . . 100 " | 124 — | 124 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5% | 202 50 | 203 50 |
| Ferdynan. Nordbahn 1050 " " | 2607 | 2613 |
| Gal. Karola Ludw. . 210 " " | 186 75 | 187 25 |
| Koszyko-Oderberg . 200 " 4% | 159 50 | 160 50 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 " 5% | 234 25 | 234 50 |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 " " | 200 — | 201 — |
| Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. " | 215 25 | 215 50 |
| Südbahn (Lombardy) 200 " " | 136 — | 136 50 |
| Theissbahn (Cisańska) 200 " " | 246 50 | 247 50 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 " " | 194 50 | 195 — |
| " Nord.-Ost. . . 200 " " | 190 50 | 191 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 116 75 | 117 25 |
| 4½% " " papier 50 lat. | 100 50 | 101 — |
| 3% Prem. Boden-Credit Allg. | 108 25 | 108 75 |
| 6% Zakł. kredyt. " 36 lat. | 98 50 | 99 50 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | 96 80 | — — |
| 5% " " " " " | 101 65 | 102 25 |
| 4% " " " " 56-letn. | 93 25 | — — |
| 4% " " " " 41 " | 94 15 | — — |
| 4½% " " " " 52 " | 99 50 | 100 — |
| 4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat | 98 50 | 99 |
| 5% " " hipot. " prem. | — — | 105 40 |
| 5% " " " " 40 lat. | 101 25 | 101 75 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. a. | 101 40 | 102 — |
| 4% Bank austr.-węgierski w. a. | 99 80 | 100 20 |
| 4% Węg. Banku hip. prem. | 111 50 | 112 25 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 102 70 | 103 10 |
| " Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | | |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 100 — | 100 60 |
| " " Jarosław 300 | 99 25 | — — |
| Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5% | — — | — — |
| Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4% | 82 25 | 82 50 |
| " nieopod. " | 89 90 | 90 50 |
| Siedmiogrodz. I. . 200 " 5% | 99 80 | 100 30 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 191 — | 193 - |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 147 75 | 148 25 |
| " " złot. 200 złr. 5% | 118 60 | 119 20 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 " " | 102 10 | 102 40 |
| " " II Em. 200 " " | — — | — — |
| " Nordost. . 300 " " | 100 80 | 101 60 |
| " " złotem 200 " " | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 121 75 | 122 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . " 100 | 142 50 | 143 50 |
| " Węgierskie . " 100 | 136 50 | 136 75 |
| " Tureckie . . fr. 400 | 36 70 | 37 20 |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 7 80 | 8 20 |
| Kredytowe " 100 | 183 — | — — |
| Insbruku " 20 | 26 — | 27 — |
| Krakowskie " 20 | 23 50 | 24 50 |
| Ofner (miasta Budy) " 40 | 61 — | 62 — |
| Czerw. Krzyża austryackie " 10 | 19 45 | 19 85 |
| " " węgierskie " 5 | 12 40 | 12 80 |
| Rudolfa " 10 | 19 50 | 20 50 |
| Salzburskie " 20 | 27 50 | — — |
| St. Genois " 42 | 64 50 | 65 50 |
| Stanisławowskie " 20 | — — | 84 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 57 | 5 59 |
| 20-frankówki | 9 38 | 9 39 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty Szterlingi angielskie | 11 79 | 11 84 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 77 | 57 82 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 128 75 | 129 25 |

**Lwów** 29 stycznia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 297 — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 101 60 | 102 60 |
| 4% " " " " " | 97 — | 98 — |
| 4% " " " " " 56-letn. | 93 40 | 94 40 |
| 4% " " " " " 41-letn. | 94 40 | 95 40 |
| 4½% " " " " " 52-letn. | 99 60 | 100 60 |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 25 | 99 25 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 50 | 101 50 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 — | 105 — |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 97 25 | 98 25 |

**Warszawa** 29 stycznia.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 96 65 |
| " " " V " | — — | 95 60 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 88 60 |
| 5% " warszawskie I ser. | — — | 98 50 |
| " " " III " | — — | 94 70 |
| " " " IV " | — — | 94 60 |

---

**C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.**

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

| Godzina | Skąd | Dokąd |
|---|---|---|
| 6·15 rano | z Krakowa (kol. K. Lud.) | do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia. |
| 6·35 „ | „ Podgórza-Płaszowa | |
| 6·47 „ | „ Podgórza-Bonarki | |
| 9·18 „ | „ Krakowa (kol. Półn.) | do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja. |
| 9·31 „ | „ Podgórza-Płaszowa | |
| 9·58 „ | „ Podgórza-Bonarki | |
| 2·44 popoł. | z Podgórza-Płaszowa | do Oświęcima. |
| 3·01 „ | „ Podgórza-Bonarki | |
| 7·13 wiecz. | „ Krakowa (kol. Półn.) | do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7·28 „ | „ Podgórza-Płaszowa | |
| 7·50 „ | „ Podgórza-Bonarki | |

**Odjazd z Tarnowa:**

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza):**

| Godzina | Dokąd | Skąd |
|---|---|---|
| 5·42 rano | do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza. |
| 5·56 „ | „ Podgórza-Płaszowa | |
| 6·20 „ | „ Krakowa (kol. Półn.) | |
| 10·19 „ | „ Podgórza-Bonarki | ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima |
| 10·31 „ | „ Podgórza-Płaszowa | |
| 3·47 popoł. | do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białe, Wiednia |
| 4·21 „ | „ Krakowa (k. Półn.) | |
| 4·13 „ | „ Podgórza-Płaszowa | |
| 9·05 wiecz. | „ Podgórza-Bonarki | z Oświęcima |
| 9·16 „ | „ Podgórza-Płaszowa | |
| 9·38 „ | „ Krakowa (k.K.Lud.) | |

**Przyjazd do Tarnowa:**

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-64)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*